

W tym celu, oprócz wyżej wymienionych, należało przede wszystkim zbierać materiały do badań historycznych, które miałyby służyć do poznania przeszłości. W tym celu należało przede wszystkim zbierać materiały do badań historycznych, które miałyby służyć do poznania przeszłości.

W tym celu, oprócz wyżej wymienionych, należało przede wszystkim zbierać materiały do badań historycznych, które miałyby służyć do poznania przeszłości.

W tym celu, oprócz wyżej wymienionych, należało przede wszystkim zbierać materiały do badań historycznych, które miałyby służyć do poznania przeszłości.

W tym celu, oprócz wyżej wymienionych, należało przede wszystkim zbierać materiały do badań historycznych, które miałyby służyć do poznania przeszłości.

W tym celu, oprócz wyżej wymienionych, należało przede wszystkim zbierać materiały do badań historycznych, które miałyby służyć do poznania przeszłości.

Józef Kalasanta

Julian Maślanka, ZORIAN DOŁĘGA-CHODAKOWSKI, JEGO MIEJSCE W KULTURZE POLSKIEJ I WPŁYW NA POLSKIE PIŚMIENNICTWO ROMANTYCZNE, Polska Akademia Nauk, Oddział w Krakowie, Prace Komisji Historyczno-Literackiej, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965.

Zoriana Dołęgę-Chodakowskiego nazywa się ojcem archeologii polskiej, jednak do tej pory nie doczekał się on większego opracowania jako archeolog. Z tym większym zainteresowaniem bierzemy do ręki książkę J. Maślanki, który wprawdzie nie miał na celu wysunięcia na plan pierwszy działalności archeologicznej swego bohatera, ale potraktował ją dość szeroko. Tą też częścią pracy J. Maślanki zajmiemy się szczegółowiej.

Wydaje się, że autor szukając genealogii działalności naukowej Chodakowskiego słusznie zwrócił uwagę na XXIX list w zbiorze wydanym przez Józefa Kalasanta Szaniawskiego w 1807 r., a napisany przez Wawrzyńca Surowieckiego. O ile bowiem jest rzeczą wątpliwą, aby Chodakowski odpowiednio wcześniej mógł znać list Hugo Kołłątaja do Jana Maja, w którym ten przedstawia program olbrzymiej pracy historycznej (częścią tego programu miało być *Doskonałe dzieło o obyczajach, zwyczajach, obrządkach narodu polskiego* służące m. in. „dla objaśnienia naszej historii początkowej”), o tyle są wyraźne zbieżności między listem Surowieckiego a rozprawą Chodakowskiego *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*. Co więcej, program Surowieckiego, zawarty w omawianym liście — idę tu dalej od J. Maślanki — jest w pewnym zakresie szerszy niż Kołłątaja, mianowicie jeśli chodzi o archeolo-

gię. Surowiecki rzuca apel „do świątłych i gorliwych współrodaków o chwałę narodową”, który m. in. brzmi: „w każdej okolicy naszej ojczyzny trafiać się mogą szczegóły bardzo ważne, tak do zbogacenia dziejów starożytnych, jako do objaśnienia dawnych obyczajów, religii itd.; te przypadkowo dostrzeżone, opisane i ogłoszone w jakimkolwiek piśmie publicznym, przyłożą się niemało do dzieła mającego uwiecznić pamiątkę starożytności narodowych. Wykopane zdarzeniem bałwanki kruszcowe, niekiedy gliniane, broń niezwyczajna, spisy, strzały, siekiery, noże i inne narzędzia czasem kruszcowe, czasem też krzemienne, urny między łupanym kamieniem lub w samej ziemi, w tych iglice, obrączki, pieniążki, instrumenty rozmaite, kości niezwyczajne; powieści dziwne ludu o początkach świata, człowieka, o potopie, o niebie, piekle, o morach, czarownicach, zabobony przy chorych, w myślistwie, rybołówstwie, przed zaczęciem podróży; obrządki dziwaczne przy narodzinach, weselach, pogrzebach, uroczystościach; zgłębia wszystko to, co ma cechę jakowejś nieznanym tajemnicy i osobliwości, warte jest zanotowania, gdyż przez porównanie z innymi dowodami może częstokroć objaśnić ciekawe i ważne zagadnienia” (s. 205, 206). Widzimy tutaj kojarzenie, a przynajmniej zestawienie przy sobie, punktów programu badań etnograficznych wraz z punktami wyraźnie archeologicznymi. Skojarzenie takie będzie bardzo charakterystyczne dla działalności Chodakowskiego.

Najwybitniejszą archeologiczną koncepcją Chodakowskiego była jego teoria grodzisk. Według niego cała pierwotna Słowiańszczyzna podzielona była na zespoły osadnicze, stosunkowo niewielkie, zwane „stare-sta”, zawierające sto nomenklatur toponomastycznych — „sto nazwisk ziemskich” — jak to nazywa Chodakowski — w tym Łysą Górę i święty gród. Gród ten miał być zlokalizowany w dogodnym punkcie, najczęściej na wzgórzu, nad wodą, w centrum zespołu osadniczego. „Te horodyszca były świętymi ogrodami, czyli miejscami parafialnymi, gdzie odbywały się wesela i inne obrzędy pogańskie” — objaśnia Chodakowski. Grodziska miały być czymś specyficznym dla Słowiańszczyzny i wyznaczać jej granice.

J. Maślanka objaśniając termin „stare-sta” nazywa go oryginalnym i nieco dziwnym (s. 70), i wydaje się, że nie kojarzy go z etymologią, którą prawdopodobnie przeprowadził Chodakowski, mianowicie stawiając równanie starostwa = stare-sta. Tak to w każdym razie rozumiał zacytowany przez autora (s. 136) Berwiński w aluzyjnym zdaniu: „urząd starosty weselnego już nam ulubione Chodakowskiego marzenie o Słowiańszczyźnie przypomina”. Jeszcze wyraźniej widać to w krytyce Surowieckiego (*Zdanie o piśmie Z. D. Chodakowskiego pod tytułem „O Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej”*), gdzie pisze: „że zaś Słowianie przy swoich obrządkach miewali [...] starostów, staruchów, staroszynów itp., mogłoby tylko dowodzić, że starcy w patryarchalnym ich życiu przewodniczyli [...], nie zaś, że wszędzie główni naczelnicy zwani byli starostami, lub że wszędzie ziemie słowiańskie podzielone były na stare sta, czyli na starostwa”. Słusznie natomiast zwraca Maślanka uwagę na pewne ustalenia Chodakowskiego, które — przez pewien czas zapomniane — do dziś pozostały aktualne, budząc uznanie dla przenikliwości badacza-terenowca. Mam na myśli identyfikację grodziska u ujścia Huczwy do Bugu w miejscu zwanym Gródek — z grodem Wołyniem oraz grodziska w Czermnie w Czerwieniem, głównym grodem Grodów Czerwieńskich. Żałować należy, że autor nie przedstawił nam metod, jakimi posługiwał się Chodakowski w swoich badaniach archeologicznych, wiemy bowiem, że prowadził wykopaliska na cmentarzyskach i grodziskach, nie możemy jednak o to winić J. Maślanki, ponieważ wyraźnie wychodziłoby to poza granice, które sobie zakresił. Niemniej znajdujemy informację (s. 81) „że nie zatroszczył się on o sporządzenie dokumentacji rozkopanych obiektów, nie robił

rysunków, które dla późniejszych badaczy stanowiłyby cenny materiał [...]. Nie zachowały się one przynajmniej w znanych materiałach Chodakowskiego, co musi dziwić, bo wykonywał on sporo innych rysunków, np. herbów”. Tutaj rzeczywiście kwestia jest ciekawa, z jednej strony, gdyby Chodakowski robił dokumentację swych wykopalisk, wyprzedzałby swą epokę, z drugiej jednak mamy informacje w listach, że starał się o mierniczych, którzy by wykonywali plany grodzisk i kurhanów. Z zestawienia prac i korespondencji Chodakowskiego, zamieszczonego na końcu książki, wynika, że planów tych nie ma. Może więc nasunąć się przypuszczenie, że mogły istnieć jakieś szkice z wykopalisk Chodakowskiego, które zaginęły razem z planami grodzisk dla niego zrobionymi.

Kończąc trzeba podziękować J. Maślance za owe zestawienia, zawierające spisy rękopisów po Chodakowskim, m. in. z bibliotek i archiwów radzieckich, jego korespondencji i druków oraz literatury o nim. Gdy w przyszłości ktoś zabierze się do większej rozprawy o Chodakowskim jako archeologu, znajdzie w omawianej przeze mnie publikacji cenną pomoc.

*Andrzej Abramowicz*

*Franklin D. McClellan, BRITISH AND AMERICAN ARMY OPERATIONS IN THE EASTERN UNITED STATES, 1861-1865. A STUDY IN COMPARATIVE STRATEGICAL AND TACTICAL OPERATIONS. BY FRANKLIN D. McCLELLAN. New York, 1961. 280 pages. \$10.00. The University of North Carolina Press, 1961. North Carolina Studies in the History of the American South, No. 10. The University of North Carolina Press, 1961.*

Wojna secesyjna i wojna domowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki stała się przedmiotem zainteresowania badaczy z zagranicy. W 1961 roku ukazała się książka Franklina D. McClellana, która jest to studium porównawcze strategii i taktyki wojskowej w wojnie secesyjnej i wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Książka ta jest to studium porównawcze strategii i taktyki wojskowej w wojnie secesyjnej i wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Książka ta jest to studium porównawcze strategii i taktyki wojskowej w wojnie secesyjnej i wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Wojna secesyjna i wojna domowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki stała się przedmiotem zainteresowania badaczy z zagranicy. W 1961 roku ukazała się książka Franklina D. McClellana, która jest to studium porównawcze strategii i taktyki wojskowej w wojnie secesyjnej i wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Książka ta jest to studium porównawcze strategii i taktyki wojskowej w wojnie secesyjnej i wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Wojna secesyjna i wojna domowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki stała się przedmiotem zainteresowania badaczy z zagranicy. W 1961 roku ukazała się książka Franklina D. McClellana, która jest to studium porównawcze strategii i taktyki wojskowej w wojnie secesyjnej i wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Książka ta jest to studium porównawcze strategii i taktyki wojskowej w wojnie secesyjnej i wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Wojna secesyjna i wojna domowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki stała się przedmiotem zainteresowania badaczy z zagranicy. W 1961 roku ukazała się książka Franklina D. McClellana, która jest to studium porównawcze strategii i taktyki wojskowej w wojnie secesyjnej i wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Książka ta jest to studium porównawcze strategii i taktyki wojskowej w wojnie secesyjnej i wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki.